

STUDIA NAD  
KULTUROWYMI  
I MENTALNYMI  
STOSUNKAMI DWÓCH  
NARODÓW: POLSKIEGO  
I ROSYJSKIEGO

Wojciech Kajtoch: SZKICE POLONISTYCZNO-RUSYCYSTYCZNE. Centrum Badań Europy Wschodniej, Olsztyn 2015. S. 187.

Prezentowane „Szkice polonistyczno-rusycystyczne” autorstwa Wojciecha Kajtocha zbierają w dziesięć zróżnicowanych tematycznie, metodologicznie i teoretycznie artykułów jego trzydziestoletnie obserwacje i refleksje na temat stosunków polsko-rosyjskich przedstawianych w literaturze i filmie. Książka jest zrecenzowana pod względem struktury. Można ją czytać zarówno chronologicznie (tematyka kolejnych artykułów rozciąga się od XVII w. do współczesności), ale też pod kątem kulturowej perspektywy, bo omawiane treści tworzą klastry, które prezentują (a) polskie spojrzenie na Rosję i Rosjan, (b) rosyjskie problemy z punktu widzenia Polaka, (c) sposoby, w jakie polska i rosyjska literatura rozwiązywały ogólnoeuropejskie problemy artystyczne, i wreszcie (d) spojrzenie Rosjan na Polaków. W końcu w samej makrostrukturze tekstów zwraca uwagę wielość odniesień intertekstualnych do poszczegół-

nych utworów omawianych w różnych miejscach książki pod innym kątem lub w świetle innych teorii, co pokazuje, jak doskonale Autor orientuje się w omawianych wątkach stosunków polsko-rosyjskich i patrzy na nie z szerokiej perspektywy.

Podjmując kolejne tematy, Kajtoch korzysta z różnych źródeł danych socjokulturowych, w większości z literatury i filmu. Na uznanie zasługuje wielość omawianych polsko- i rosyjskojęzycznych utworów – w dodatku reprezentantów wielu gatunków literackich i filmowych, dzięki czemu „Szkice...” niosą ogromną wartość poznawczą, rysując komunikację polsko-rosyjską, historię narodów (bloku wschodniego) i rolę literatury oraz filmu w komunikowaniu tej historii, obyczajów, nietrywialnych relacji. Przedstawiają również przemyślenia Autora na temat przyszłości literackich i filmowych trendów ukazujących polsko-rosyjskie relacje i rozwoju tych relacji.

Z pewnością „Szkice...” nie są pozycją łatwą w odbiorze – ze względu na naszpikowanie dogłębnymi analizami literackimi, lingwistycznymi, socjopolitycznymi czy logicznymi. Różnorodność podejść analitycznych wynika z bogactwa metodologicznego, czerpiącego z literaturoznawstwa strukturalistycznego, krytyki literackiej i medioznawstwa filmoznawczego (s. 7), a w przypadku dyskusji warstwy językowej — z językoznawstwa i retoryki. Płynne przechodzenie między różnorodnymi podejściami metodologicznymi wymusza na czytelniku świadomą lekturę w tym sensie, że aby nie zboczyć z toru podawanej argumentacji, musi pamiętać, z jakiego typu analizą ma w danym momencie do czynienia. Pod tym względem lektura tych analiz stanowi niemałe wyzwanie, co samo w sobie

jest formą rozrywki, swoistym ćwiczeniem intelektualnym, a może nawet wynika z intencji Autora, by w ten sposób przekazać czytelnikowi to skądinąd szersze spojrzenie na sprawę polsko-rosyjskich relacji?

Sądzę, że ze względu na ogromny ładunek poznawczy, jaki Autor zawarł w „Szkicach...”, warto poświęcić odrobinę więcej uwagi na przybliżenie czytelnikowi poszczególnych części książki – z których każda mogłaby z powodzeniem funkcjonować jako autonomiczne studium dzięki własnej metodologii, dobieranej zgodnie ze stawianymi pytaniami badawczymi.

Pierwszy utwór, „Esej o tym, jak pan Jan Chryzostom Pasek z Moskwą wojował”, jest poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim widzianym okiem przeciętnego siedemnastowiecznego polskiego szlachcica. Na podstawie „Pamiętników” Paska W. Kajtoch przekonuje, że mimo wojny polsko-rosyjskiej o Ukrainę (1654–1667) w Polsce nie było jakiegokolwiek szczególnej niechęci ani do Rosjan, ani do prawosławia, ani też do rosyjskiego imperium. Wprost przeciwnie – okazuje się, że przeciwnicy są w stanie się ze sobą porozumieć, odnoszą się do siebie nawzajem z szacunkiem, nie zwracając zbytniej uwagi na różnice między wyznaniem (przy jednoczesnej niechęci Paska wobec protestantyzmu), a same działania wojenne stanowią okazję do poznania rosyjskich obyczajów i porządków. W. Kajtoch przy tym polemizuje wyraźnie z innymi badaczami stosunków między Polakami a Rosjanami tego czasu, którzy polskiej szlachcie przypisują poczucie wyższości katolicyzmu nad prawosławiem.

Drugi esej jest poświęcony recepcji wydanej w 1970 roku powieści Władysława Terleckiego „Dwie głowy ptaka”, której akcja toczy się w 1864 roku. Poznajemy ewolucję powieściopisarską i ideową Terleckiego, który na przekór polskiej tradycyjnej narracji wojennej i powstańczej odważył się „przypomnieć przykrą prawdę: stojący wobec zagrożenia zewnętrznego Polacy zwalczali się” (s. 22). Omawiana powieść traktuje o manipulowaniu i moralnym złamaniu przez Rosjan współorganizatora powstania styczniowego, Aleksandra Waszkowskiego. Kajtoch zρέcznie

odtwarza dwa poziomy sensu powieści: ukryty i otwarty, pokazując, że jej recenzenci w znakomitej większości nie radzą sobie ze zrozumieniem akcji zgodnie z intencją Terleckiego, który negatywnie oceniał postawę Waszkowskiego – w kategoriach zdrady, a nie ideowej przemiany. W tym celu Kajtoch drobiazgowo wylicza wskazówki prowadzące do zrozumienia powieści, analizuje jej wielowymiarową konstrukcję narracyjną, skomplikowany układ analogii między poglądami poszczególnych postaci a poglądami Terleckiego. Analizuje też warstwę merytoryczną tekstu, pokazując proces wszczepiania więźniowi przez komisję śledczą relatywnego myślenia. Przykład „Dwóch głów ptaka” pokazuje, że „sens ma tylko taka powieść historyczna, która jest nie tylko utworem historycznym, ale i mówi o mechanizmach historii” (s. 30).

Kolejny tekst opisuje wspomnienia wojenne zawarte w „Dniu na Harmenzach”, „Proszę państwa do gazu” (częściowo „U nas, w Auschwitzu...”) Tadeusza Borowskiego, „Innym świecie” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i „Jednym dniem Iwana Denisowicza” Aleksandra Sołżenicyna. Celem omówienia jest „ukazanie tego, co w problematyce obozowej jest uniwersalne, dotyka ciemnych doświadczeń kultury europejskiej, obnaża istotne niebezpieczeństwa filozoficzne i życiowe” (s. 33). Przybliżając cechy rzeczywistości obozowych instytucji, W. Kajtoch dochodzi do wniosku, że stalinowskich łagrów nie sposób jednoznacznie zaliczyć do kategorii obozów zagłady, ponieważ wykazują cechy charakterystyczne dla kacetu, tj. są raczej obozami pracy niewolniczej, siejącymi terror wśród przeciwników władzy. Wykazuje przy tym podobieństwo reguł życia obozowego i ambicji totalitarnych, pisząc: „Obóz jest jakby prawie doskonałym modelem społeczeństwa totalitarnego; państwo totalitarne – do pewnego stopnia obozem” (s. 35). Dalej czytamy, jak poszczególni autorzy interpretują obozy. Mianowicie Borowski ukazuje „erozję moralności i prawa” (s. 37) i kładzie nacisk na będącą przejawem patologii instytucji społecznych manipulację, która „świadomie wykorzystuje naturalne czy moralnie słuszne reakcje bezpośrednich wykonaw-

ców – dla osiągnięcia dowolnie przez manipulatora dobranego, naganego, i nieznanego wykonawcy celu” (s. 38); ewidentnie rzuca się tu w oczy analogia do przesłuchań głównego bohatera „Dwóch głów ptaka”. Z kolei u Herlinga-Grudzińskiego Kajtoch dopatruje się interpretacji moralistycznej i podaje trzy źródła środków nacisku, którym uleganie determinuje system wartości obozowego bohatera: (a) podsycanie zwierzęcych aspektów natury ludzkiej (np. głodu), (b) edukacja obozowa i (c) wychowawcze działania ustroju radzieckiego. Jednocześnie tym trzem siłom Kajtoch przeciwstawia „prawdziwą miłość”, „pragnienie nieśmiertelności” i „kulturę europejską” (odróżniającą wolność od niewoli), które pozwoliły przeciwstawiać się obozom tym bohaterom, „którzy niekoniciecznie przeżyli, ale «zmarłychwstali», uratowali wolność wewnętrzną” (s. 41). Z kolei tekst Sołżenicyna jawi się jako „utwór interwencyjny”, w którym zawarta jest tęsknota za czasami sprzed rewolucji i który „propaguje solidarność więziarską i dostępne formy oporu” (s. 44).

W tekście „Socrealizm jako sposób myślenia o literaturze” Kajtoch przybliży socrealistyczny sposób myślenia o literaturze XX wieku. Niewątpliwą wartością artykułu jest to, że nie poddaje ocenie socrealizmu (= realizmu socjalistycznego), lecz przekazuje wiedzę na temat tego nurtu przez przedstawienie jego filozoficznych i ogólnoliterackich zasad, dyskusję nad kwestią realizmu oraz próbami reform socrealizmu ze strony radzieckich elit. W dyskusji metodologicznej nurtu Autor „Szkiców...” dostrzega związek między socrealizmem a „znakowością” twórczości artystycznej, przejawiającą się w traktowaniu bohatera literackiego w kategoriach szewskiej rzeczywistości. Szytywne ramy metodologiczne opisu bohatera i otaczającej go rzeczywistości w końcu musiały doprowadzić do dyskusji na temat stopnia jego wewnętrznego zróżnicowania. Kilka artykułów autorstwa „Wielkiego Językoznawcy” Stalina dopuściło możliwość formalnej różnorodności w zakresie stylu i kompozycji dzieła, co pozwoliło twórcom na bardziej subiektywne podejście do opisu obiektywnej rzeczywistości.

Tekst „Utopia i ciało (o trzech fantastykonalistycznych powieściach z lat 50. XX stulecia)” jest typowo komparatystyczny, bo omawia futurystyczne wizje i funkcje społeczne zmian fizycznych ludzi na przykładzie bohaterów utworów polskiej i rosyjskiej fantastyki naukowej. Poznajemy m.in. motyw poddawania organizmu człowieka radykalnym eksperymentom u Herberta George’a Wellsa czy eksperymentów nad ciałem w skali społecznej w twórczości Arkadija i Borisa Strugačkih, Macieja Parowskiego i Janusza A. Zajdła, Czesława Białczyńskiego czy Stanisława Lema. Pod kątem zainteresowania ludzkim ciałem w okresie rozwoju polskiej i rosyjskiej fantastyki XX wieku, tj. w latach 1953–1961, W. Kajtoch omawia „Zagubioną przyszłość” Krzysztofa Borunia i Andrzeja Trepki (1954), „Obłok Magellana” Stanisława Lema (1955) i „Mgławicę Andromedy” Iwana Jefremowa (1957). I tak na przykładzie stalinowskiej „antytopii w utopii” Borunia W. Kajtoch omawia lisenkizm, teorię zakładającą pełną plastyczność człowieka, który mógł gwarantować rządowi socjalistycznym przekonanie, że zmieniając człowiekowi warunki bytu, np. w drodze zarządzeń, można go dowolnie modelować (s. 68). W przypadku „Mgławicy Andromedy” poznajemy wizję „człowieka dialektycznego”, nieustannie się doskonalącego, wysoce uspołecznionego, którego indywidualizm ma się rozwijać dla potrzeb wspólnoty, a którego „cielesne i emocjonalne cechy [...] zależą bezpośrednio od przyjętych ideologicznych założeń” (s. 75). W końcu w omówieniu „Obłoku Magellana”, którego akcja jest osadzona na komunizmie, czy – jak Kajtoch ironicznie ujmuje – „w świecie bez granic, nierówności klasowych i rasowych, pełnym dóbr, do których swobodny dostęp mają wszyscy, którzy ich potrzebują” (s. 75), poznajemy przykłady omijania przez Lema cenzury komunistycznej.

Kolejne refleksje „Ze starej szuflady: o najnowszej powieści radzieckiej” rysują obraz zapowiadanych po śmierci Leonida Breżniewa reform życia politycznego i gospodarczego oraz – co za tym idzie – towarzyszących im zmian w życiu literackim ZSSR przez pryzmat literatury radzieckiej, ale tym razem widziany oczami laureatów nagród

państwowych i pisarzy nurtu wiejskiego, narodowego, dzięki czemu możliwe było spojrzenie Polaka na maksymalnie prawdziwy wizerunek ZSSR. W Kajtoch wybrał najbardziej dyskutowane w tym czasie w Moskwie dzieła: opowiadanie „Pożar” Walentina Rasputina z 1985, „Smutny kryminał” Wiktora Astafiewa oraz „Szafot” Czyngiza Ajmatowa – oba z 1986 roku.

Na przykładzie „Pożaru” poznajemy rozkład moralny radzieckiej wsi, u którego źródeł leży zanik kryteriów dobra i zła, kryzys wartości, rozpad więzi społecznych i poczucia solidarności, które dotychczas scalały wiejskie społeczności, ale też destrukcję środowiska naturalnego, lawinowe wyludnianie radzieckiej wsi, horrendalną skalę afer czy poziom zapijaczenia rosyjskiego społeczeństwa. Z kolei „Smutny kryminał” ukazuje rzeczywistość przepelnioną obrazami pijaków i morderstw, w której jednak da się dostrzec optymizm, płynący ze szlachetności głównego bohatera. W końcu „Szafot” jako najważniejsze osiągnięcie „radzieckich rozrachunków” (s. 85) ukazuje upadek młodzieżowego idealizmu oraz rozsądku i prawości bohaterów wobec i za sprawą okrucieństwa oraz bezduszności przestępców i degeneratów, a także rozkład przyrody spowodowany przez biurokratów. Omawiając zagadnienie zła, W. Kajtoch stawia hipotezę, że autor „Szafotu” powody negatywnych zjawisk w rzeczywistości radzieckiej upatruje w zakorzenionym w społeczeństwie stalinizmie.

Artykuł „Z zagadnień współczesnego militarizmu. Jak kinematografia rosyjska «oswoiła» konflikt czeczeński” jest omówieniem 19 filmów i seriali z lat 1996–2008, poświęconych wojnie Federacji Rosyjskiej ze zbuntowaną republiką czeczeńską. Szczególną wartość omówienia stanowi fakt, że filmy te są praktycznie nieznanne polskiemu odbiorcy. Dlatego doskonałym pomysłem i udogodnieniem jest załączony „Dodatek: informacje o filmach i kalendarium historyczne”, dzięki czemu czytelnik może się zapoznać z chronologią i metadanymi wszystkich omówionych filmów; dodatek służy za swoistą filmografię i zachęca odbiorcę do sięgnięcia po konkretne utwory, których omówienie uzna za intrygujące.

Filmy przedstawiają ewolucję ideologiczną zachodzącą w rosyjskim społeczeństwie. Autor „Szkieł...” dzieli ją na trzy okresy i w takim porządku omawia – pod kątem obrazów: społeczeństwa rosyjskiego, armii rosyjskiej, walki i wroga. Pierwszy okres przypada na prezydenturę Borysa Jelcyna (przed drugą wojną czeczeńską), drugi – na prezydenturę Władimira Putina do 2006 (kiedy to Rosja ogłosiła amnestię dla Czeczenów), a trzeci – na lata 2006–2008.

Filmy z pierwszego okresu W. Kajtoch osadza gdzieś między „pacyfizmem” a „mesjanizmem” – polegającym na interpretowaniu klęsk rosyjskich, np. spektakularnej porażki w Groznych, w kategoriach ofiary, za którą kiedyś musi przyjść zbawienie. Znajdujemy w tej grupie takie pozycje, jak nominowany w 1997 roku do Oscara „Jeniec Kaukazu” (1996), „Punkt kontrolny” (1998), „Wojna” (2002), „Kaukaska ruletka” (2002), „Czistiliszcze” (1997) czy „Rosyjski trójkąt” (2007). Obrazy pokazują bezsens wojny i ofiar, które pochłania. W wojsku rosyjskim panuje bałagan i pijactwo. Zarówno szeregowi żołnierze, jak i dowództwo nie widzą celu wojny. Żołnierze nie mają co liczyć na wsparcie wysyłającego ich do walki państwa i nierzadko znajdują się w sytuacji tragicznej – zwłaszcza w obliczu nielojalności i nieudolności przełożonych. Z kolei Czeczeńcy przedstawiani są jako ludzie pozbawieni honoru, łamiący zasady własnej religii i wykorzystujący słabości rosyjskiego państwa.

Filmy z okresu drugiej wojny czeczeńskiej (1999–2009) pokazują zmianę poetyki i ideologii w sposobie patrzenia na wojnę z Czeczenią, co zresztą było spowodowane zmianą kontekstu międzynarodowego, bo Rosja po 2001 znalazła się w nieformalnej koalicji antyterrorystycznej. Oprócz filmów fabularnych, np. „Marsz-brosok” (2003) czy „Proryw” (2006), czytelnik zapoznaje się też z serialami, m.in. „Mużskaja rabota” (2001/2002), „Specnaz” (2002), „Cześć imieniu” (2004) i „Grozowyje worota” (2006). Filmy te wobec społeczeństwa rosyjskiego pełnią rolę wychowawczą i przedstawiają wroga, którym bynajmniej nie są Czeczeni, lecz „imperium zła” (s. 95) w postaci międzynarodowo-

wych, muzułmańskich terrorystów. Obraz bojowników jest jednoznacznie negatywny – są okrutni, nie przestrzegają żadnych zasad, mordują w imię źle pojmowanej religii. Z kolei Czecheny, choć wrogowie, są przedstawiani jako bohaterowie tragiczni i niemający nic przeciwko przynależności do Federacji Rosyjskiej. Natomiast rosyjscy żołnierze spełniają obowiązek wobec ojczyzny, a sama służba wojskowa przynosi im korzyści tak życiowe, jak i wychowawcze, bo uczy patriotyzmu, solidarności, przyjaźni, honoru, wiary, tradycji, wartości tradycyjnej rodziny, prawa, porządku itd. W końcu filmy pokazują, że Zachód tej wojny nie rozumie, a organizacje międzynarodowe ulegają manipulacjom terrorystów.

O kinie po 2006 roku, kiedy to zwycięstwo Rosji stało się pewne, W. Kajtoch pisze, że stało się bardziej refleksyjne. Na przykładach filmów „Żywy” (2006) i „Dwunastu” (2007) pokazuje problematykę ogólnomoralną, dylematy, z jakimi muszą się zmagać uczestnicy wojny po powrocie do swych ojczyzn. Oprócz kontynuacji nurtu pacyfistycznego, np. w popularnych melodramatach „Maj” (2007) i „Dżonik” (2006) czy w serialu „Odkriczat żurawli” (2010), znajdziemy produkcje z przesłaniem mesjanistycznym, jak „Russkaja żertwa” (tłum. pol. „Rosyjska ofiara”) (2008), który sugeruje, że śmierć żołnierzy komandosów jest ofiarą za grzechy narodu rosyjskiego, który niegdyś wyrzekł się „Boskiego Pomazańca”, cara Mikołaja Drugiego (s. 100). W. Kajtoch ostrożnie zastrzega, że nie sposób jednoznacznie określić, na ile prezentowane obrazy są obrazami propagandowymi, bo zbyt mało wiadomo o konflikcie na Kaukazie; również nie wiadomo, co tak naprawdę Rosjanie o nim sądzą. Na podstawie omówionych filmów da się jednak odtworzyć reakcję rosyjskiej kinematografii na konflikt czecheński, która ewoluowała „na linii od szoku i rozpaczki ku optymistycznemu poczuciu słuszności, pewności i siły” (s. 103).

Dla odmiany tekst „Odkrycie wroga. O niektórych współczesnych «polskich» fabularnych filmach i serialach rosyjskich oraz białoruskich, poświęconych II wojnie światowej” przybliży rosyjskie spojrzenie na Polaków. Poznajemy „trudne problemy” polsko-

-rosyjsko-ukraińsko-białorusko-litewskie (s. 109), ukazywane w licznych filmach i serialach wojennych współczesnych i z okresu ZSRR, a które to ze względu na swoją popularność kreują powszechną społeczną świadomość naszych sąsiadów. I tak dowiadujemy się, że w początkowym okresie, tj. do roku 1941, istniał w filmie radzieckim „stereotyp wojennych sporów polsko-radzieckich” (s. 110), zgodnie z którym Polska w pełni zasługiwała na klęskę (np. w „Oswobodzeniu” Aleksandra Dowżenki). Natomiast w zasadzie poza kilkoma wyjątkami ZSSR było przedstawiane jako wyzwoliciel Europy, dowódcy radzieccy jako niezłomni przywódcy, oficerowie polityczni byli wzorem odwagi, a żołnierze nie szczędzili własnego życia, by ocalić dzieci wroga. Kajtoch ukazuje ewolucję prezentacji tych stereotypów w zależności od politycznie kształtowanej radzieckiej polityki historycznej. Zauważa np. zmianę po 1991 roku, kiedy w filmie białoruskim i rosyjskim pokazuje się podziały wśród Rosjan i innych narodów ZSRR w czasie wojny, a i Polaków zaczyna się przedstawiać korzystniej, bo stawali opór niemieckiemu okupantowi; wcześniej, prawie do końca ZSSR, pokazywano ich, zwłaszcza „londyńskich” Polaków i AK, jako niemieckiego sojusznika (s. 115).

Niewątpliwą wartością opracowania jest uchwycenie nieznanych polskim widzom zmian w narracji kina radzieckiego – czy to w przypadku przedstawiania śmierci żołnierzy radzieckich, czy nawet w prezentowaniu NKWD i podejściu do samego Stalina. Oto przykład: „W wyprodukowanym w 1978 roku filmie Wadima Łysenki «Oddział specjalnego rozpoznania» życie stracił [...] przez przypadek, tylko jeden radziecki zwiadowca. W remake’u z 2013 roku – «Pozdrowienia od Katuszy» Konstantina Staskiego – zginęli prawie wszyscy” (s. 112). Czytelnik dowiaduje się też, jak ewoluowało podejście do Polski i jak poszczególne etapy tej ewolucji wpisywały się w bieżące potrzeby propagandowe w kształtowaniu stosunków między ZSRR a RP. Jak ukazywano Polaków walczących w Armii Czerwonej, np. w słynnej epopei „Wyzwolenie” Jurija Ozierowa (1969–1971) z polskimi aktorami (Jan Englert, Daniel Ol-

brychski, Franciszek Pieczka), której celem było przedstawienie szerokiej publiczności w 25 lat po wojnie radzieckiego wkładu w pokonanie Hitlera. Istotnym problemem kina radzieckiego była kwestia „londyńskich” Polaków i AK, którą długo pomijano albo też przedstawiano akowców jako niemieckich kolaborantów. Zmieniło się to dopiero po 1989 roku, po wyemitowaniu polsko-rosyjskiego serialu „Przeprawa” Wiktora Turowa, gdzie AK, AL i siły radzieckie współpracowały w walkach w 1944 roku, by ostatecznie rozgromić Niemców.

Autor „Szkieł...” wskazuje, że rosyjski widz mógł się zapoznać z polskim punktem widzenia na rok 1939 i całą wojnę dopiero po 2000 roku. Co więcej, kino rosyjskie i białoruskie w tym okresie otwarcie potępiało rosyjsko-niemiecki sojusz sprzed 1941 roku i widziało w nim przyczynę niechęci Polaków do Rosjan. Co do obrazu Polaka, to w tym okresie zasadniczo funkcjonowały trzy jego wersje: [Polak jako] ktoś niechętny, wyobcowany lub „nieubłagany wrogi” (s. 119).

Podsumowując, w tekście znajdujemy syntetyczny opis bogatego przekroju radzieckiej kinematografii z egzotycznymi przykładami produkcji m.in. z Kazachstanu, na przykładzie których Kajtoch dyskutuje stosunki polsko-rosyjskie w kontekście politycznym, przybliża reakcję polskich władz państwowych na propagandę historyczną ukazywaną w rosyjskiej kinematografii, jak również w sposób przekonujący uzasadnia „hipotezę o zaistnieniu w latach 2005–2010 w Rosji szansy na zmianę poglądu na polsko-radzieckie relacje w latach II wojny światowej”, a tym samym upowszechnienia „minimum wiedzy, niezbędnego do budowy normalnych stosunków” (s. 130). Także do tego artykułu został dołączony „wykaz rosyjskojęzycznych filmów wojennych produkcji ZSRR i Rosji poświęconych czasom II wojny światowej i zawierających motywy wiążące się z Polską lub Polakami”.

W przedostatnim tekście Kajtoch rozprawa „O poznawczych korzyściach z historycznych seriali kryminalnych”, przyjmując za cel określenie walorów poznawczych współczesnych seriali telewizyjnych utrzymanych

w konwencji kryminalów historycznego i retro (podgatunków powieści kryminalnej). Na wybranych serialach rosyjskich, angielskich, włoskich, francuskich i szwedzkich dokonuje podziału światów kryminału historycznego na (a) wizję dawnej codzienności, (b) historyczne i uniwersalne motywy związane z ludzką umysłowością, (c) wątek rozrywkowo-kryminalistyczny, (d) elementy tworzące głębszą wizję epoki, aluzje do współczesności (s. 144).

Tworząc wizję dawnej codzienności, Kajtoch wykazuje, że seriale rosyjskie prezentują czasy przedrewolucyjne jako „oazę jasności i pewności moralnej”, ich opis jest często humorystyczny, a widz ma odczuć żal, że „zostały tak okrutnie zniszczone” (s. 146).

W kwestii popularyzowania wytworów ludzkiego intelektu dowiadujemy się na przykład, jak amerykańskie „Kroniki młodego Indiany Jonesa” z lat 1992–1996 oraz późniejsze „Przygody młodego Indiany Jonesa” z 1999 roku edukowały widza w zakresie historii pierwszej wojny światowej. Z kolei „Pietla wriemieni” (pol. „Pętla czasu”) z 2014 roku zapoznawała widza z obyczajowością drugiej połowy XIX wieku, a kanadyjski „Detektyw Murdoch” z lat 2008–2015 przekazywał wiedzę na temat elektryczności. W końcu widz serialu „Czornyje koszki” z 2013 roku, którego akcja dzieje się w latach 40. XX wieku, poznaje zamazywane w rosyjskiej świadomości tajniki prawa karnego w powojennym ZSRR. Za wzór artystycznie i merytorycznie udanej popularyzacji wiedzy historycznej Kajtoch podaje serial „Detektyw Foyle” (2002–2008, 2010–2013), ukazujący zapomniane fakty i obyczajowość z zakresu historii angielskiej lat wojennych (s. 148).

Co się tyczy wątku rozrywkowo-kryminalistycznego, kryminał historyczny daje widzowi szczególną możliwość „obserwacji prowadzenia śledztwa w sytuacji działania reguł śledczej gry zmienionych w stosunku do ich stanu współczesnego” (s. 149; podkr. oryg.).

Na przykładzie seriali rosyjskich Kajtoch formułuje głębsze diagnozy epoki, np. prawdy o losie człowieka w czasach stalinowskich. Omawiając serial „Legawij” (2012), pokazu-

je, że „człowiek bez reszty zależy od władzy, każda decyzja z jej strony jest możliwa w sytuacji całkiem dowolnej, i zawsze może cię strącić do piekieł lub stamtąd podnieść. Tylko wedle swojej woli” (s. 151). Tę prawdę rozciąga na społeczeństwo rosyjskie, tłumacząc tym samym jego bierność, „której nie mógł się w «Archipelagu GULAG» nadziwić Aleksander Solżenicyn” (s. 151). Z kolei na podstawie serialu „Likwidacja” (2007), którego akcja toczy się w Odessie w 1946 roku, Autor „Szkiców...” wyciąga ciekawe wnioski polityczno-socjologiczne, pokazując między innymi, że władza ZSRR nie tylko była totalitarną dyktaturą, ale miała też znamiona państwa mafijnego.

W rosyjskich kryminałach historycznych ostatniego ćwierćwiecza Kajtoch dostrzega cechy typowych utworów realistycznych i widzi w nich podobieństwo do historycznych eposów serialowych, jak znanego polskiego serialu „Dom” Jana Łomnickiego. Na podstawie przedstawionych analiz dookreśla również znaczenie terminu „kryminał historyczny”, który rezerwuje dla kryminałów będących jednocześnie soczewką zjawisk społecznych i politycznych. Natomiast te kryminały, które ograniczają się do warstwy historycznej czy obyczajowej, określa mianem „kryminału retro”.

W artykule „O tajemniczości symbolicznej w opowiadaniach” Autor „Szkiców...” dzieli się z czytelnikiem trzydziestoletnimi obserwacjami na temat symboliki w opowiadaniach i podejmuje próbę ustalenia „takich właściwości podstawowych składowych utworu prozatorskiego [...], które zachęcałyby do odczytywania tegoż utworu jako zaszyfrowanego komunikatu zawierającego niezwykle ważne, choć niejasne, rewelacje o samej istocie ludzkiej duszy, cywilizacji i świata” (s. 178). Symboliczną tajemniczość Kajtoch traktuje jako kategorię estetyczną, występującą w różnych rodzajach i gatunkach literackich (ale zazwyczaj w poezji epoki modernizmu), której podstawę stanowi absurd w treści, kompozycji i aksjologii utworu (s. 178). Z drugiej strony utwory symboliczne muszą się odznaczać powagą tematu, posiadać wyraźnie zarysowaną historię, bę-

dącą podstawą do poszukiwania spójności, i... absurdalność. Elementy te poznajemy na przykładzie analiz absurdów i sprzeczności w polskim opowiadaniu „Noc na Moście Zakochanych” Łukasza Orbitowskiego i w rosyjskim opowiadaniu „Pan z San Francisco” Iwana Bunina, zaś absurdalność natury poetyckich symboli pokazują analizy „Otcłłani” czy „Ballady bezludnej” Bolesława Leśmiana.

Jakkolwiek absurdalność symboli, wynikająca ze sprzeczności zestawionych znaków, wpływa na niemożność jednoznacznego rozumienia utworu symbolicznego, Kajtoch czyni zastrzeżenie, że nie każda sprzeczność wprowadza symboliczność (s. 163), co obrazuje na przykładzie wybranych tytułów filmów i powieści. Podejmuje także próbę rekonstrukcji „recepty na opowiadanie symboliczne”, które zbudowane jest na rdzeniu motywu symbolicznego, przejawiającego się na różnych poziomach opowiadania. „Wplecenie [motywu symbolicznego] w tkanę narracji” (s. 166) Kajtoch „rozsupełuje” na przykładzie powiastki „Edukacja Cyfrania” (1976) Stanisława Lema. Odwołując się do ujęć strukturalistycznych, pokazuje mechanizmy tworzenia w umyśle czytelnika elementów struktury powieści, które są zdolne (jako „wielkie figury semantyczne”) pełnić rolę „wieloznacznego symbolu” poprzez swą wewnętrzną sprzeczność, absurdalność (s. 166).

\*\*\*

Na zakończenie przywołam refleksję wyrażoną przez Autora: „kulturowe i mentalne stosunki dwóch narodów: polskiego i rosyjskiego nie mogły i nie mogą być ani tak idealne, jak nam wmawiano, ani tak złe, jak nam się wmawia” (s. 7). Jeśli czytelnik skłania się ku bardziej skrajnej opinii w którymkolwiek z tych dwu kierunków, nie pozostaje nic innego jak polecić „Szkice...” i zachęcić do zmierzania się argumentacją Autora. Do lektury zachęcam tym bardziej, że dostęp do „Szkiców...” przez Repozytorium Uniwersytetu Jagiellońskiego ([ruj.uj.edu.pl](http://ruj.uj.edu.pl)) jest darmowy i nieograniczony.

*Michał Wilczewski*

KSIĄŻKA  
O DZIENNIKARSTWIE  
ŚLED CZYM

Monika Wawer, Maciej Kuciel: REPORTER W PRZEBRANIU. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016. S. 200.

Dziennikarstwo śledcze uważane jest za najwyższy stopień wtajemniczenia zawodowego, ale i najtrudniejszy rodzaj dziennikarstwa, gdyż jego uprawianie wymaga nie tylko doskonałej znajomości warsztatu, lecz również świadomości, że podejmując „dziennikarskie śledztwa”, często działa się na granicy prawa i etyki lub wręcz się tę granicę przekracza. Dziennikarze śledczy pełnią funkcję *watchdoga* – psa stróżującego, tropiącego i ujawniającego korupcję, nadużycia władzy i wszelkie patologie społeczne. Podczas gdy sama rola społeczna tak definiowanego dziennikarstwa jest powszechnie akceptowana w państwach demokratycznych, to metody i techniki pracy wykorzystywane przez dziennikarzy w jej realizacji już nie zawsze. Kontrowersje dotyczą zwłaszcza sytuacji, gdy dziennikarz działa „pod przykryciem”, czyli ukrywa swoją tożsamość, wciela się w inną postać, nagrywa lub filmuje swoich rozmówców z ukrycia, jednym słowem – oszukuje. Tym właśnie technikom *undercover journalism*, nazywanego w Polsce dziennikarstwem wcieleniowym, lub „pod przykrywką”, poświęcona jest książka Moniki Wawer i Macieja Kuciała pt. „Reporter w przebraniu” wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach serii „Dziennikarstwo, media i komunikacja społeczna”.

Autorzy podejmują w niej wiele istotnych i często kontrowersyjnych kwestii związanych z dziennikarstwem wcieleniowym. Omawiane wątki ilustrują konkretnymi przykładami z historii polskiego i zagranicznego dziennikarstwa. Stawiają też ważne pytania

dotyczące celów, sposobów przygotowywania i realizacji konkretnych publikacji oraz ich oceny z punktu widzenia etyki dziennikarskiej, na które nie zawsze udzielają jednoznacznych odpowiedzi, pozostawiając je czytelnikom. Co jednak ważne, zawsze pokazują kontekst analizowanych przykładów i argumenty, które padały w dyskusjach środowiskowych na ich temat. Jako zawodowi dziennikarze o uznanym dorobku, Autorzy dzielą się własnymi doświadczeniami i przemyśleniami, oddają też głos innym twórcom materiałów zrealizowanych przy użyciu technik „pod przykrywką”, dzięki czemu czytelnik może poznać kulisy ich pracy, opinie, oceny, dylematy i obawy związane z własną działalnością. Zwracają też uwagę na współczesne zagrożenia dla dziennikarstwa śledczego, wynikające z jednej strony z ekonomicznej nieopłacalności takich działań, a z drugiej z pokusy wykorzystywania coraz łatwiej dostępnych możliwości technicznych nagrywania i filmowania z ukrycia dla „podbijania oglądalności”.

Wydaje się, że Autorzy nie mają wątpliwości, że dziennikarz może stosować techniki *undercover journalism*, jeśli rzeczywiście działa w interesie społecznym, czyli jego celem jest ujawnienie istotnych społecznych patologii i – co szczególnie ważne – nie ma sposobu, aby cel ten zrealizować innymi, powszechnie akceptowanymi etycznie metodami. Podkreślają jednak, że działania takie jak podszywanie się pod inną osobę, wprowadzanie w błąd rozmówców nieświadomych faktu, że są przez dziennikarza wykorzystywani, nagrywanie z ukrycia, prowokowanie do nieuczciwych zachowań (prowokacje) są naganne z punktu widzenia etyki dziennikarskiej, a czasem nawet stanowią przestępstwo i grożą sankcjami prawnymi. Podkreślają też, że decydując się na takie działania, dziennikarz musi być zawsze świadomy jego skutków, a tym samym być gotowy na poniesienie konsekwencji etycznych i prawnych.

Zasadniczą częścią publikacji jest niezwykle szczegółowa analiza kilkunastu materiałów, które zrealizowane zostały przy użyciu technik *undercover journalism* przez polskich dziennikarzy, w większości pra-



cujących dla telewizji TVN i przez tę stację emitowanych. Niektórzy z nich zostali za nie wyróżnieni prestiżowymi nagrodami, niektórzy musieli się zmierzyć z krytyką środowiska, a nawet z problemami z wymiarem sprawiedliwości. W kolejnych rozdziałach autorzy i producenci tych materiałów szczegółowo i precyzyjnie opisują kolejne stadia pracy nad nimi, procedury wdrożone przy ich tworzeniu, a także dylematy i problemy, które pojawiały się w trakcie przygotowywania i realizacji. Każdy z analizowanych przypadków zawiera usystematyzowany opis działań dziennikarzy i producentów podjętych od momentu pozyskania informacji, poprzez ich

weryfikację, uzasadnienie decyzji o sposobie „rozpracowania” i realizacji materiału po szczegółowy opis samej produkcji i skutków, które wywołała emisja.

Wielką zaletą tej części książki są właśnie takie szczegółowe opisy kulis realizacji ważnych w polskim dziennikarstwie śledczym materiałów, uzupełnione o licznie przytaczane wypowiedzi osób, które brały udział w ich tworzeniu, oraz medjoznawczą analizę. Myślę, że po książkę powinni sięgnąć wszyscy zainteresowani współczesnym dziennikarstwem, a dla studentów dziennikarstwa powinna się ona stać lekturą obowiązkową.

*Katarzyna Pokorna-Ignatowicz*

### O POTRZEBIE BADAŃ NAD PRASĄ DLA MŁODYCH CZYTELNIKÓW

Jerzy Jarowiecki: CZASOPISMA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ PRASA MŁODZIEŻOWA W POLSCE W LATACH 1918–2000. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2016. S. 311.

Śmierć prasy, podobnie jak koniec historii i idei, wieszczono wielokrotnie. Choć w ostatnich latach pozycja prasy uległa znacznym przemianom w strukturze rynku medialnego, to nadal ma wielu odbiorców, choć powoli zmienia się jej funkcja. Wraz z rozwojem i powszechnym dostępem do nowych mediów, a następnie do Internetu i mediów społecznościowych, wzrok wielu badaczy odwrócił się od papierowego świata. Na szczęście wciąż trwa katalogowanie pism, sporządzanie ich bibliografii i analizowanie prasy zarówno historycznej, jak i tej nowszej. Jednym z takich niestrudzonych badaczy jest Jerzy Jarowiecki – postać ważna dla bibliologii, literaturoznawstwa i prasoznawstwa, a przede wszystkim

historii prasy. Co ważne, jego badaniom często przyświeca myśl pedagogiczna, mająca niebagatelne znaczenie również dla niniejszej publikacji. Nie sposób omówić choćby skrótkowo dorobku tego badacza, jednak należy wspomnieć o takich pracach, jak: „Katalog krakowskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945” (Kraków 1978), „Literatura i prasa w latach okupacji hitlerowskiej” (Kraków 1983), „Studia nad prasą polską XIX i XX wieku” (Kraków 1997), „Polska bibliografia prasoznawcza 1996–2001” (Kraków 2005, wraz z W.M. Kolasą). Obecnie Jarowiecki pełni funkcję redaktora naczelnego *Rocznika Historii Prasy Polskiej* wydawanego przez Komisję Prasoznawczą Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Najnowsza monografia Jerzego Jarowieckiego, zatytułowana „Czasopisma dla dzieci i młodzieży oraz prasa młodzieżowa w Polsce w latach 1918–2000”, składa się z 10 rozdziałów, bibliografii i dwóch aneksów. Tematy znajdujące się w tej publikacji były już przez badacza poruszane w licznych tekstach, np. „Czasopisma dla dzieci i młodzieży. Część pierwsza: 1918–1945” (Kraków 1990), a począwszy od lat 90. specjalnie przygotowywane dla studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej

w Krakowie, później przekształconej w Uniwersytet Pedagogiczny.

Nawiązując do tytułu książki, badacz stwierdza, że problem pojawia się już przy samym rozróżnianiu tych pism, co jest spowodowane badaniem prasy przez naukowców z różnych dyscyplin (na marginesie, stanowi to kolejny argument za stworzeniem w miarę ujednoczonej terminologicznie – i zarazem interdyscyplinarnej – nauki o mediach). Mowa więc o: „czasopismach dla dzieci i młodzieży”, „czasopismach dla młodego wieku”, „prasie dziecięcej i młodzieżowej”, „prasie dziecięcej”, „czasopismach dziecięcych”, „czasopismach młodzieży szkolnej”, „prasie szkolnej”, „pismkach szkolnych”, „szkolnych czasopismach”, „prasie młodzieżowej” i „czasopismach studenckich”. Podczas typologizowania tego rodzaju czasopism należy zwracać uwagę na: „krąg odbiorców charakteryzowanych według środowiska, wieku, wydawców, zasięgu, statusu organizacyjno-instytucjonalnego”, ważne są „technika druku, wysokość nakładów, częstotliwość ukazywania się” (s. 13). Następnie Jarowiecki, stosując różne kryteria, wyróżnia: 1) prasę dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej; 2) czasopisma: dla dzieci, szkolne, studenckie, pozaszkolne. Badaną prasę podzielić można również ze względu na wydawcę, odbiorcę i jej zawartość. Przy terminie „prasa młodzieżowa” badacz zaznacza, iż „prasy młodzieżowej nie wytwarzała sama młodzież. W licznych przypadkach tworzyły ją organizacje polityczne, partie związane z ruchem narodowym, ludowym czy też robotniczym. Znaczącym wydawcą był Kościół rzymskokatolicki i związane z nim instytucje religijne” (s. 11–12). Rozważań tego typu jest w omawianej publikacji wiele – znajdziemy je we wstępie, rozdziale pierwszym („Wprowadzenie”) oraz czwartym („O typologii raz jeszcze”). Właściwych, monograficznych rozdziałów jest więc osiem.

W rozdziale drugim, zatytułowanym „Czasopisma dla dzieci (prasa dziecięca)”, pisma omówiono w czterech podrozdziałach, zgodnych z podziałem na cztery okresy rozwoju dziecka. Są to więc czasopisma dla dzieci: 1) najmłodszych; 2) w wieku od 6 do 8 lat;

3) od 9 do 12 lat (3–5 klasa); 4) starszych, od 12–15 lat (klasy 6–8). Jarowiecki zwraca uwagę na sprawy redakcyjne i zmiany w obrębie gatunków tekstów i ilustracji – im starsze dzieci, tym większa liczba tekstów, a mniej ilustracji. „Przegląd zawartości wybranych czasopism dla dzieci i młodzieży pozwala na stwierdzenie, że redakcje dbały o spełnienie ważnych funkcji, przede wszystkim edukacyjnej i wychowawczej. Starły się w pewnym stopniu realizować cele firmowane przez program szkolny, wzbogacając go pod względem literackim i naukowym” (s. 38).

W rozdziale trzecim Autor omawia „Czasopisma specjalistyczne (treści specjalnej)”, „przeznaczone dla dzieci starszych, o charakterze specjalnym i ściśle określonej tematyce” (s. 39). W ich obrębie można wyróżnić wiele grup tematycznych, a jako przykłady badacz podaje pisma popularnonaukowe (wśród nich ogólnotematyczne, techniczno-zawodowe, przyrodnicze); krajoznawczo-turystyczne, sportowe i komiksowe. Ten typ prasy najlepiej rozwijał się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w III RP w ramach wolnego rynku wiele z tytułów nie przetrwało.

Rozdział piąty omawia „Czasopisma szkolne (czasopisma uczniowskie)”. Jarowiecki stwierdza: „Na pograniczu prasy dla dzieci i prasy młodzieżowej można usytuować czasopisma szkolne wydawane przez uczniów gimnazjów i liceów, czasem przy współudziale nauczycieli, przeznaczone dla odbiorców częściowo mieszczących się w wymienionych grupach wiekowych do 15 lat, a przede wszystkim dla młodzieży starszej, wykraczającej często poza granice tego wieku” (s. 57). Dalej stwierdza, że można je poklasyfikować ze względu na wydawcę, odbiorcę, zasięg terytorialny i zawartość treściową. Patrząc z tej perspektywy, dostrzega się w sposób oczywisty możliwość propagowania w tej prasie przeróżnych idei, z którymi młodzież nie zawsze się zgadzała lub też nie godziła się na apolityczność swoich pism, którą jej narzucano. Spory dotyczyły również problemów społecznych, artystycznych i literackich.

„Prasa młodzieżowa”, rozdział szósty, to najobszerniejsza część książki. Na po-

czątku Autor ponownie zwraca uwagę na problemy definicyjne: „Występujące różnice typologiczne wynikają ze specyficznych cech poszczególnych podtypów prasy młodzieżowej, które wymagają ściślejszych elementów definicji interesującej nas prasy” (s. 75). Rozdział rozpoczyna opis „Prasy młodzieży wiejskiej w latach 1916–1939”, po którym następuje niezwykle skrupulatnie opisana historia prasy harcerskiej: „Prasa harcerska w Polsce latach 1911–1939” („Początki prasy harcerskiej w latach 1911–1917”, „Prasa harcerska w Polsce w latach 1918–1925/1926”), „Prasa harcerska w latach 1926–1930”, „Prasa harcerska w Polsce latach 1931–1939” – trzy ostatnie podrozdziały składają się z punktów opisujących: „Czasopisma o zasięgu krajowym”, „Prasę wydawaną przez Zarządy Oddziałów i Chorągwi ZHP” i „Prasę wydawaną przez Hufce i Drużyny harcerskie”. Rozdział kończą opisy: „Prasy katolickiej dla młodzieży 1918–1930”, „Prasy młodzieży socjalistycznej”, „Prasy Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej” oraz „Prasy młodzieży narodowej”. Przy omawianiu każdego typu pism Jarowiecki opisał powiązania między czasopismami i wydawcami, ich periodyzację oraz zawartość badanych tytułów.

O tym, jak radzono sobie w czasie drugiej wojny światowej, gdy „okupant niemiecki po zajęciu ziem polskich pozbawił społeczeństwo wszystkich środków masowej komunikacji, przede wszystkim wielonakładowej prasy” (s. 136), dowiadujemy się z rozdziału siódmego pt. „Podziemna prasa młodzieży polskiej w latach okupacji hitlerowskiej (na tle polskiej prasy konspiracyjnej)”. Mowa więc o piśmiennictwie, które stało w opozycji do tzw. prasy „gadziniowej”. Historię pism dokumentujących walkę narodowowyzwoleńczą uczoney zaczyna od opisanego tła historycznego tego typu prasy („Prasa konspiracyjna na ziemiach polskich”) oraz „Wydawców prasy młodzieżowej”, których wcale niełatwo dziś ustalić. Co ciekawe, oprócz najbardziej reprezentatywnych tytułów prasy Szarych Szeregów (ZHP), narodowo-katolickich organizacji i grup młodzieżowych, takich jak Młodzież Wielkiej Polski, Młodzież Wszeczpolska

i Harcerstwo Polskie, a także związanych z innymi organizacjami (Konfederacja Narodu [wcześniej ONR-Falanga], Porozumienie Polskich Organizacji Młodzieży, Młody Nurt, Ruch Miecz i Pług), Jarowiecki opisał również – często pomijaną we współczesnym dyskursie publicystycznym, a jednak istotną z punktu widzenia Autora monografią – prasę młodzieży związanej z ruchem ludowym, socjalizmem, szeroko pojętą lewicą i komunizmem. Badacz proponuje klasyfikację tej prasy, uwzględniając jej zawartość i funkcję, na pisma: informacyjne, informacyjno-programowe i teoretyczno-programowe. Wyróżnia też pisma treści specjalnej: społeczno-literackie i satyryczne.

Pewnego rodzaju uzupełnieniem jest prezentacja jedenastu (dłuższych i krótszych) szkiców monograficznych pt. „Prasa Szarych Szeregów w Krakowie (1939–1945)” zaprezentowanych w rozdziale ósmym. Pisma te wniosły „wiele wartości do systemu propagandowego polskiego podziemia. Prasa harcerska spełniała różne funkcje: informowała o wydarzeniach wojennych, zwalczała i demaskowała kłamstwa hitlerowskiej propagandy, podtrzymywała ducha narodowego, mobilizując do walki z okupantem, przygotowywała młodzież do życia w warunkach wojny i po jej zakończeniu, określając wyraźnie jej pokoleniową odrębność, zapewniała uczestnictwo w kulturze literackiej. W tematyce pism harcerskich dominowała kwestia wychowania patriotycznego, zaś program wychowawczy opierał się na założeniu udziału harcerzy w podziemnej walce z okupantem” (s. 226).

Ostatnie dwa rozdziały dotyczą prasy katolickiej, która pełni „istotną rolę w procesie wychowania, przekazując idee i wartości ważne dla formowania osobowości” (s. 227). Rozdział dziewiąty pt. „Czasopisma dla dzieci i młodzieży w systemie prasy katolickiej w okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku w Polsce” poświęcony jest pismom wydawanym przez episkopat, diecezje, parafie i zakony, a także przez świeckich i duchownych, którzy uzyskali zezwolenie władzy kościelnej na publikację. Można wśród nich wyróżnić pisma informacyjno-teologiczne, naukowe, rodzinne, urzędowe (diecezjal-

ne i kurialne), teologiczno-duszpasterskie, dla duchownych i dla katolików świeckich, a także – co oczywiste – dla dorosłych, dzieci i młodzieży (w tym studentów i harcerzy). W podrozdziale „Typologia mediów katolickich (w tym też prasy dla dzieci i młodzieży)” Jerzy Jarowiecki wyróżnia: ogólnopolskie i regionalne czasopisma dla młodszych i starszych dzieci, a także dla młodzieży; parafialne (sublokalne) czasopisma dla dzieci; samoistne dodatki dla dzieci i młodzieży do czasopism religijnych dla dorosłych; „kąciki dziecięce” w czasopismach katolickich dla dorosłych. W rozdziale dziesiątym pt. „Katolickie czasopisma dla dzieci” Autor podkreśla, że pisma te „stwarzają ogromną szansę kształtowania właściwych postaw dzieci, dostarczając wzorów zachowań, zmierzając do pogłębiania więzi rodzinnych, rozbudzając refleksję nad pięknem świata i sensem życia, w którym dominują wartości duchowe” (s. 242). Badacz opisuje ich ilościowy i jakościowy rozwój na polskim rynku prasowym, zwracając przy tym uwagę na zawartość pism, które – oprócz promowania wartości chrześcijańskich – oferują też treści edukacyjno-zabawowe, często skupiające się na kulturze i sztuce.

Pracę kończy bibliografia podzielona na „Bibliografie, spisy i katalogi prasowe” oraz „Książki, artykuły, szkice”. Czytelnik otrzymuje również indeks tytułów czasopism i indeks nazwisk (choć bez autorów i redaktorów wymienionych w przypisach i bibliografii), co jest niezwykle cenne, zważywszy na niezwykle nasyconą danymi, encyklopedyczną narrację Jarowieckiego.

Badacz stwierdza we wstępie: „Zawarte w tej książce ustalenia i informacje traktuję jeszcze jako przygotowanie do przyszłej, pełniejszej monografii [...]” (s. 5). Jak jednak zaznacza, „jej opracowanie wymaga pracy zespołowej” (s. 5). Jako że autor niniejszej recenzji również zajmuje się archiwizowaniem, katalogowaniem i analizowaniem prasy młodzieżowej (z lat 80. i 90.), może z pełnym przekonaniem dodać, iż tego typu badania są niecierpiące zwłoki, a praca Jarowieckiego nie tylko wyznacza pola badawcze, ale też wskazuje braki w wiedzy o prasie dla młodych czytelników.

*Mateusz Flont*